Janki na dworze króla Artura

na motywach
powieści
MARKA
TWAINA

1
HALO, MÓWI HANK! TO TY KOCHANIE?
2
TAK, JA!
SKORZYSTAŁEM Z PRZERWY OBIADOWEJ I POMYŚLAŁEM, ŻE ZADZWONIĘ, PÓKI TEN „ŚWIRNIĘTY" HERKULES ZAMĘCZA WSZYSTKICH SWYMI OPOWIEŚCIAMI.
3
TO MANIAK. OPOWIADA CHŁOPAKOM O CZASACH RYCERSKICH. NACZYTAŁ SIĘ RÓŻNYCH HISTORII O RYCERZACH, ZBROJACH, PORWANYCH KSIĘŻNICZKACH I CZARNOKSIĘŻNIKACH.
SYRENY OZNAJMIŁY KONIEC PRZERWY. ROZPOCZĘŁA SIĘ PRACA W ZAKŁADACH ZBROJENIOWYCH W HARTFORD. NAGLE...
MASZ ZA „ŚWIRNIĘTEGO"

HANK OCKNĄŁ SIĘ Z POTWORNYM BÓLEM GŁOWY. OTWORZYŁ OCZY. CÓŻ ZA DZIWNY WIDOK! JAKBY WYJĘTY Z ILUSTROWANEJ, HISTORYCZNEJ KSIĄŻKI.
PANIE, CZYŚ GOTÓW ZMIERZYĆ SIĘ ZE MNĄ?
NIE INTERESUJĄ MNIE PAŃSKIE IDIOTYCZNE ŻARTY. IDŹ PAN DO DIABŁA ALBO WRACAJ DO SWOJEGO CYRKU! BO WEZWĘ POLICJĘ!
6
JEŚLI NIE STAWISZ MI CZOŁA, BĘDZIESZ MOJĄ WŁASNOŚCIĄ!
TO NIE CYRKOWIEC, TO WARIAT! LEPIEJ SIĘ MU NIE SPRZECIWIAĆ!
7
DALEKO STĄD DO HARTFORD?
NIE SŁYSZAŁEM O TAKIM ZAMKU.
8
TAM IDZIEMY? A CÓŻ TO ZA DZIWNE BUDOWLE?
CAMELOT. SIEDZIBA NASZEGO SUZERENA, KRÓLA ARTURA.

MIESZKAŃCY OTACZAJĄCEGO ZAMEK PODGRODZIA ZBIEGLI SIĘ NA WIDOK PRZYBYSZA. PRZYGLĄDALI MU SIĘ ZE ZDUMIENIEM I PRZERAŻENIEM.
CIEKAWE, ŻE ICH ZAINTERESOWANIE WZBUDZA MÓJ ZWYKŁY, TANI GARNITUR, NATOMIAST NIE ZWRACAJĄ NAJMNIEJSZEJ UWAGI NA FACETA PRZEBRANEGO W POBRZĘKUJĄCY STRÓJ Z BLACHY!

10
MOST ZWODZONY! STRAŻNICY Z HALABARDAMI! WYGLĄDA NA TO, ŻE ZWARIOWAŁEM.

NA DZIEDZIŃCU ZAMKOWYM HANK PRZEZ MOMENT POZOSTAŁ BEZ STRAŻY. WYKORZYSTAŁ OKAZJĘ I ZAPYTAŁ PRZECHODZĄCEGO NIE OPODAL „PRZEBIERAŃCA": „KTÓRY MAMY TERAZ ROK?"
528 ROK, ŁASKAWY PANIE! DZIEWIĘTNASTY DZIEŃ CZERWCA.
OJEJ! JAKIŚ PRZEKLĘTY CUD SPRAWIŁ, ŻE WYLĄDOWAŁEM W NAJCIEMNIEJSZYM ŚREDNIOWIECZU!

12
OTO MÓJ JEŃIEC. POCHODZI Z DALEKIEGO KRAJU. DZIWNY ÓW KONTUSZ MA MAGICZNĄ MOC. ŻADEN OREŻ PRZEBIĆ GO NIE ZDOŁA. JEDNAKOWOŻ Z BOSKĄ POMOCĄ ZNIWECZYŁEM CZARY I TYM SPOSOBEM POKONAŁEM SZESNASTU ZBROJNYCH SŁUG, JEGO SAMEGO W NIEWOLĘ WZIĄWSZY. O, PIĘKNA KRÓLOWO GINEWRO, SKŁADAM JEGO LOS W TWE RĘCE!

KRÓLOWA OBRZUCIŁA SKŁADAJĄCEGO JEJ HOŁD RYCERZA WIELOZNACZNYM SPOJRZENIEM. POZOSTALI RYCERZE OKRĄGŁEGO STOŁU ZZIELENIELI Z ZAZDROŚCI, ALE ŻADEN NIE RUSZYŁ SIĘ Z MIEJSCA.
NIE MA CO, U NAS W ARKANSAS NATYCHMIAST ZASTRZELILIBY TAKIEGO ŚMIAŁKA.
SPEŁNIĘ TWOJE ŻYCZENIE LORDZIE KAY I ZADECYDUJĘ O JEGO LOSIE. JUTRO, GDY SŁOŃCE STANIE W ZENICIE, TWÓJ JENIEC SPŁONIE NA STOSIE. A TERAZ DO LOCHU!

14
CHWILECZKĘ! ZAPOMNIELIŚCIE MNIE SKUĆ! NIE BOICIE SIĘ, ŻE UCIEKNĘ?
CO TEŻ MÓWICIE PANIE? PRZECIEŻ WIELKI CZAROWNIK MERLIN ZATOCZYŁ WOKÓŁ LOCHU CZARODZIEJSKIE KOŁO.

15
19 CZERWCA 528. JUTRO 20 CZERWCA. SPŁONĘ NA STOSIE... ZARAZ, ZARAZ... TO JAKAŚ SŁYNNA DATA. ALE CZEGO ONA DOTYCZY?

JUŻ WIEM! TEGO DNIA BYŁO ZAĆMIENIE SŁOŃCA!

17
PODEJDŹ TU, MAŁY! JAK CI NA IMIĘ?
CLARENCE, SIR. DO USŁUG!

18
BIEGNIJ DO KRÓLA I POWIEDZ MU, ŻE JESTEM NAJWIĘKSZYM CZAROWNIKIEM NA ŚWIECIE. WIĘKSZYM NIŻ MERLIN, TEN STARY OSZUST! POWIEDZ, ŻE W GODZINIE, W KTÓREJ POWIODĄ MNIE NA STOS...
19
„...ZNIKNIE SŁOŃCE I CAŁY ŚWIAT POGRĄŻY SIĘ W MROKU". TAKOŻ POWIEDZIAŁ JEŃCU, MIŁOŚCIWY KRÓLU.
20
NIE OBAWIAJ SIĘ, MÓJ PANIE. TWÓJ WIERNY SŁUGA MERLIN UCZYNI TAKI CZAR, KTÓRY NATYCHMIAST ODBIERZE OBCEMU WSZELKĄ MOC.
NAGLE... ZGRZYT KLUCZA W ZAMKU. „POJDŹ! STOS PRZYGOTOWANY!" – ZABRZMIAŁ ROZKAZ.
HOLA! TO POMYŁKA! EGZEKUCJĘ WYZNACZONO NA JUTRO!
PRZYŚPIESZYLI JĄ O JEDEN DZIEŃ! JAZDA!
22
JA CI TO ZAŁATWIŁEM, SIR. KOSZTOWAŁO MNIE TROCHĘ TRUDU. POWIEDZIAŁEM, ŻE TWOJA WŁADZA NAD SŁOŃCEM ZACZYNA SIĘ DOPIERO OD JUTRA. W TEN SPOSÓB WCZEŚNIEJ BĘDZIESZ WOLNY. CIESZYSZ SIĘ, PRAWDA?
JANKESA TAK ZATKAŁO, ŻE NIE BYŁ W STANIE WYKRZTUSIĆ ANI SŁOWA. WSZYSTKO SKOŃCZONE! NA NIC JEGO WIEDZA! NIE MÓGŁ JEDNAK MIEĆ PRETENSJI DO SYMPATYCZNEGO CHŁOPAKA. MIAŁ DOBRE INTENCJE.

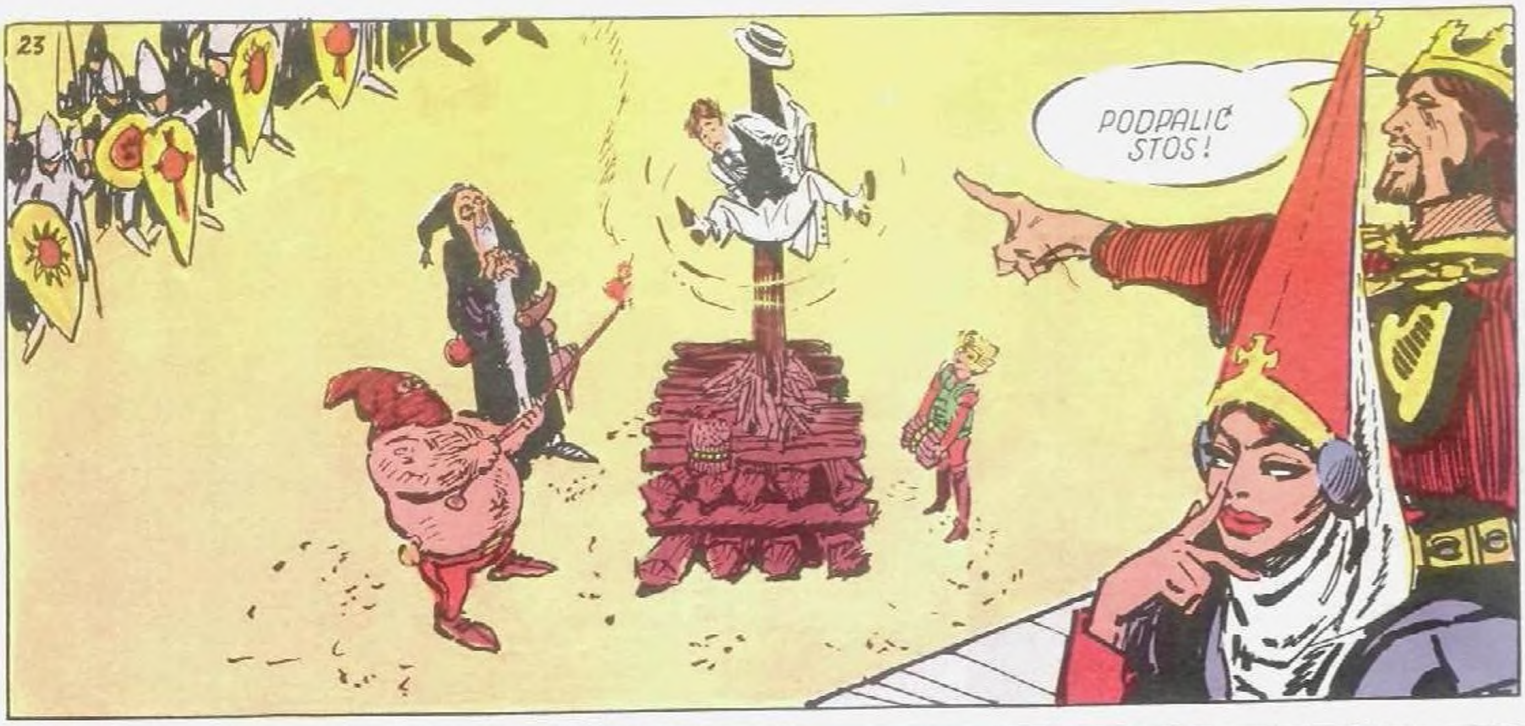
23
PODPALIĆ STOS!

W TYM MOMENCIE ZACZĘŁO SIĘ JAKBY ZMIERZCHAĆ.
NIECH MNIE KULE BIJĄ, JEŚLI TO NIE ZAĆMIENIE. NAJWYRAŹNIEJ POMYLIŁEM DATĘ. ZARAZ WSZYSTKIM SZLACHETNYM LORDOM I DAMOM WŁOSY STANĄ DĘBA.

25

26
SZLACHETNY CUDZOZIEMCZE, SPEŁNIĘ KAŻDE TWOJE ŻYCZENIE, OFIARUJĘ CI POŁOWĘ SWEGO KRÓLESTWA, TYLKO ZDEJMIJ CZAR I URATUJ SŁOŃCE!
NIE MÓWIĘ NIE. A TO SĄ MOJE WARUNKI. POZOSTANIESZ KRÓLEM NA WSZYSTKICH SWYCH WŁOŚCIACH, DALEJ PRZYJMOWAĆ BĘDZIESZ HOŁDY PODDANYCH, ALE MNIE UCZYNISZ SWYM DORADCĄ I PIERWSZYM MINISTREM NADAJĄC TYTUŁ BOSSA. ZA MOJE ZASŁUGI PŁACIĆ MI BĘDZIESZ JEDEN PROCENT PROWIZJI OD DOCHODÓW, KTÓRE SPODZIEWAM SIĘ PRZYSPORZYĆ PAŃSTWOWEJ KASIE.

27
ROZKUĆ GO! UWOLNIĆ! I ZŁOŻYĆ MU HOŁD! OD DZIŚ JEST BOWIEM WIELKIM BOSSEM I PRAWĄ RĘKĄ KRÓLA!
28
NIECH PRYŚNIE CZAR, ODEJDZIE PRECZ I NIKOMU NIE ZASZKODZI!
29
A TY, MERLIN, WYNOŚ SIĘ Z MOJEGO DWORU!
MIEJ DLA NIEGO LITOŚĆ MIŁOŚCIWY PANIE! NIECH PRZEPOWIADA POGODĘ I ZAJMUJE SIĘ INNYMI BŁAHYMI SPRAWAMI. W RAZIE POTRZEBY ZAWSZE MU POMOGĘ, GDY JEGO ŻAŁOSNE POPISY SKOŃCZĄ SIĘ FIASKIEM.
30
NO, MAŁY, EFEKTOWNIE WYPADŁEM, CO? MERLIN ZZIELENIAŁ Z ZAZDROŚCI.
PRZEBIERZ SIĘ, SIR, I CHODŹMY. Z ROZKAZU KRÓLA, NA TWĄ CZEŚĆ, ODBĘDZIE SIĘ TURNIEJ.
31
WALKI BYŁY EFEKTOWNE, ALE HANK JAKO RASOWY JANKES, PRZYWYKŁY DO BASEBALLA RACZEJ SIĘ PRZY NICH NUDZIŁ. WYTRWAŁ JEDNAK, DZIELNIE DO KOŃCA, PONIEWAŻ UWAŻAŁ, ŻE JAKO MĄŻ STANU NIE POWINIEN ODCINAĆ SIĘ OD TEGO, CO JEST WAŻNE DLA MAS.

32

ODNOSIŁO SIĘ TO TAKŻE DO NOCNYCH HULANEK AŻ PO ŚWIT.

PO TYGODNIU NA ZAMKU ZAPANOWAŁ SPOKÓJ.

CZAS NAJWYŻSZY ZABRAĆ SIĘ DO PRACY! NIE PODOBA MI SIĘ TA ŚREDNIOWIECZNA ADMINISTRACJA! SKORO JUŻ TU TRAFIŁEM, ZREORGANIZUJĘ JĄ PO SWOJEMU.

34

KTO MOŻE MI W TYM PRZESZKODZIĆ?! DYSPONUJĘ RZECZYWISTĄ I ZAGWARANTOWANĄ WŁADZĄ. NAJWIĘKSZYM PANEM JEST KRÓL, ALE JA, HANK MORGAN, BYŁY TECHNIK W ZAKŁADACH ZBROJENIOWYCH, AKTUALNIE CZAROWNIK I PIERWSZY MINISTER, MAM I NAD NIM WŁADZĘ.

MIEJ SIĘ NA BACZNOŚCI, SIR! A KOŚCIÓŁ?! NIE ZAPOMINAJ O JEGO WSZECHMOCNEJ POTĘDZE!

MINĘŁY CZTERY LATA OD CHWILI, GDY JANKES W TAK DZIWNY SPOSÓB ZNALAZŁ SIĘ NA DWORZE KRÓLA ARTURA.

ALE NA NIC WIĘCEJ NIE MOŻESZ SIĘ USKARŻAĆ, BOSS.

NIE POGARDZIŁBYM PRAWDZIWYM TYTONIEM. TA SUSZONA KORA WIERZBOWA MA PASKUDNY SMAK.

36

MASZ WSPANIAŁE OSIĄGNIĘCIA, SIR! W TWOICH SZKOŁACH KSZTAŁCĄ SIĘ TYSIĄCE SPECJALISTÓW. FABRYKI PRACUJĄ PEŁNĄ PARĄ. SIEĆ TELEFONICZNA ŁĄCZY CAMELOT ZE WSZYSTKIMI WAŻNIEJSZYMI ZAMKAMI...

MUSIMY OTOCZYĆ NASZĄ DZIAŁALNOŚĆ NAJWIĘKSZĄ TAJEMNICĄ. BO JEŚLI ZGRAJĄ MAGNATÓW ALBO KOŚCIÓŁ ZAWCZASU PRZEJRZY NASZE PLANY, NIESZCZĘŚCIA ZWALĄ SIĘ NAM NA GŁOWY.

37
DLATEGO WŁAŚNIE POWINIENEŚ USPIĆ ICH PODEJRZENIA, SIR. MUSZĄ UWIERZYĆ, ŻE NIE JESTEŚ NIKIM INNYM JAK TYLKO JEDNYM Z RYCERZY.
MAM SZUKAĆ PRZYGÓD, JAK LANCELOT, GALAHAD I INNI? GŁUPOTA! CHOCIAŻ PRZEZ PEWIEN CZAS MÓGŁBYŚ TU SAM WSZYSTKIM POKIEROWAĆ, MAŁY! DOBRZE NIECH BĘDZIE, NASZYKUJ ZBROJĘ.
38
KRÓL BARDZO JEST RAD Z TWEGO POSTANOWIENIA, BOSS. PROSI CIĘ, BYŚ TOWARZYSZYŁ W PODRÓŻY LADY ALISANDZIE DE CARTELOISE.
Z OCHOTĄ SANDY JEST UROCZĄ DZIEWCZYNĄ.
39
IDIOTYCZNA MODA! ZUPEŁNIE JAKBYM SIĘ WCISNĄŁ W KUBEŁ NA WĘGIEL.
40
DO LICHA, SKORO JUŻ WYMYŚLILI ZBROJĘ, MOGLIBY TEŻ WYNALEŹĆ DŹWIG!
41
KTO TO SŁYSZAŁ, ŻEBY NA ŚLEPO RUSZAĆ W ŚWIAT?! MUSZĘ KAZAĆ SPORZĄDZIĆ MAPĘ!
MAPĘ? MASZ SIR NA MYŚLI TO, CO NIEDAWNO KUPCY PRZYWIEŹLI ZZA MORZA? CO PO UGOTOWANIU W OLEJU JEST BARDZO SMACZNĄ POTRAWĄ?

42
JAK TO SŁOŃCE POTWORNIE GRZEJE! UGOTUJĘ SIĘ W TYM BLASZANYM GARNKU!
JEST TU W POBLIŻU STRUMYK. SPRÓBUJĘ CI ULŻYĆ!
43
WSPANIALE!
HANK ORZEŹWIWSZY SIĘ ZAMIERZAŁ ZAPALIĆ FAJKĘ, GDY NAGLE ZAUWAŻYŁ KILKU ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ RYCERZY.
ZWARIOWALI? CZEGO ONI ODE MNIE CHCĄ?
UWAŻAJ, SIR! SZYKUJĄ LANCE! TWOJE ŻYCIE W NIEBEZPIECZEŃSTWIE!
DZIEWCZYNA POSPIESZNIE ZSUNĘŁA SIĘ Z KONIA I ODBIEGŁA NA BEZPIECZNĄ ODLEGŁOŚĆ. DOPIERO STAMTĄD ODPOWIEDZIAŁA...
POKONAĆ BOSSA TO WIELKA CHWAŁA DLA KAŻDEGO RYCERZA. BROŃ SIĘ, SIR!
46
IDĄ NA MNIE CAŁĄ ZGRAJĄ! TO MA BYĆ FAIR PLAY?! CZY TO ŁADNIE?!

47
CO IM SIĘ STAŁO? DLACZEGO STANĘLI?
48 STRACH TYLKO NA MOMENT SPARALIZOWAŁ RYCERZY. W CHWILĘ PÓŹNIEJ...
49
ZSIADAJĄ Z KONI! PODDAJĄ SIĘ!
PRZESTRASZYLI SIĘ DYMU, SIR, KTÓRYM ZIONIESZ NICZYM SMOK. MAM NADZIEJĘ, ŻE MNIE TO NIE ZASZKODZI.
JANKES NIE MIAŁ POJĘCIA, CO MA UCZYNIĆ Z JEŃCAMI. Z OPRESJI URATOWAŁA GO TOWARZYSZKA PODRÓŻY.
RUSZAJCIE DO CAMELOTU I TAM CZEKAJCIE, AŻ WASZ POGROMCA, WIELKI BOSS, ZADECYDUJE O WASZYM LOSIE.
MIŁA DZIEWCZYNA, BÓG MI ŚWIADKIEM! I JAKA SPRYTNA.

51
UJECHALI SPORY KAWAŁEK DROGI, GDY JANKES SPOSTRZEGŁ NADJEŻDŻAJĄCĄ POSTAĆ. BYŁ NIESŁYCHANIE DUMNY ZE SWEGO POMYSŁU. NIEDAWNO POSTANOWIŁ WYKPIĆ INSTYTUCJĘ BŁĘDNEGO RYCERSTWA. NAMÓWIŁ KILKU NAJLEPSZYCH RYCERZY, BY W TAKICH OTO DZIWNYCH STROJACH KONTYNUOWALI SWÓJ AWANTURNICZY TRYB ŻYCIA.
SIMMONS
MYDŁO
Klasy światowej
52
ZGODNIE ZE ZWYCZAJAMI PRZY KAŻDEJ NADARZAJĄCEJ SIĘ OKAZJI STAWALI DO POJEDYNKU, BY KOLEJNYM ZWYCIĘSTWEM POWIĘKSZYĆ SWĄ SŁAWĘ.
53
OD POKONANEGO NIE BRALI JEDNAK OKUPU, JAK DO TEJ PORY...
MASZ MYDŁO! UMYJ SIĘ! I DAJ RYCERSKIE SŁOWO HONORU, ŻE RESZTĘ SWEGO ŻYWOTA POŚWIĘCISZ KRZEWIENIU HIGIENY OSOBISTEJ.
54
BĄDŹ POZDROWIONY, SIR LE COTE! JAK INTERESY?
LEPIEJ NIE PYTAJ, BOSS! ZUPEŁNA KLAPA!
55
SIMMONS
MYDŁO
Klasy światowej
KIEDY OSTATNIO BEZ SKUTKU NAMAWIAŁEM SZLACHETNYCH LORDÓW I PANIE DO KUPNA MOICH TOWARÓW...

56
...W ROZPACZY, CHCĄC UDOWODNIĆ, ŻE MYDŁO NIE SZKODZI, PRZYDYBAŁEM JAKIEGOŚ PUSTELNIKA. KTÓREGO CIAŁO OD LAT NIE WIDZIAŁO WODY...

57
ÓW NIESZCZĘŚNIK, NIESTETY, WYZIONĄŁ DUCHA, NIEPRZYWYKŁY DO TAKICH ZABIEGÓW.
NIE TRAP SIĘ, RYCERZU! ZMIEŃ REKLAMĘ SWEGO MYDŁA NA: „MYDŁO KLASY ŚWIATOWEJ - DLA MĘCZENNIKÓW!"

ALISANDE CZUŁA SIĘ ZOBOWIĄZANA DO ZABAWIANIA SWEGO RYCERZA. OPOWIADAŁA MU WIĘC NIEKOŃCZĄCE SIĘ HISTORIE O RYCERZACH...
„... NATENCZAS SIR ROWAINE OSIODŁAŁ BYŁ SWĄ KLACZ I ..."

59
TWOJE GAWĘDY SĄ WIELCE CIEKAWE, CHOCIAŻ STYL MASZ NIECO STAROŚWIECKI... ALE TERAZ, BĄDŹ TAK MIŁA I ZAMILCZ! KRĘCI MI SIĘ JUŻ W GŁOWIE!
MOŻE NA NOC ZATRZYMAMY SIĘ W TYM ZAMKU? NALEŻY DO BRATANICY KRÓLA URIELA, PANI MORGAN LE FAY, KTÓRA W SWOIM CZASIE...
ZANIM DOTARLI DO ZWODZONEGO MOSTU, JANKES, CHCĄC NIE CHCĄC, DOWIEDZIAŁ SIĘ WSZYSTKICH PLOTEK O LADY LE FAY ORAZ JEJ LICZNYCH PRZODKACH.

60
SANDY NA SZCZĘŚCIE APETYT TEŻ MIAŁA WSPANIAŁY: PODCZAS UCZTY WYDANEJ NA CZEŚĆ ZNAKOMITEGO GOŚCIA NIE POWIEDZIAŁA ANI SŁOWA, NAZBYT ZAJĘTA JEDZENIEM.
GDYBY NAWET MÓWIŁA I TAK NIKT BY JEJ NIE USŁYSZAŁ.
62
JANKES NIE POTRAFIŁ UKRYĆ, ŻE MĘCZY GO TA MUZYKA. CZUŁ SIĘ TAK, JAKBY SŁYSZAŁ WCZESNOŚREDNIOWIECZNĄ WERSJĘ POPULARNEGO W JEGO CZASACH PRZEBOJU „HAŁDUJUDU, BEJBI!". GOSPODYNI ZROZUMIAŁA GOŚCIA...
POWIESIĆ TYCH MUZYKANTÓW!
63
LEDWO DAŁA SIĘ NAMÓWIĆ NA COFNIĘCIE OKRUTNEGO ROZKAZU. NAGLE ORZEŹWIAJĄCĄ CISZĘ, JAKA NASTAŁA PO TYM POTWORNYM JAZGOCIE, PRZESZYŁ ROZDZIERAJĄCY WRZASK.
CO TO?!
TORTURY.
64
PÓJDŹ, PANIE! POKAŻĘ CI CIEKAWE WIDOWISKO.

65
USTRZELIŁ MOJEGO JELENIA. NIKCZEMNY ŁAJDAK! ZAPRZECZA TEMU, ALE EGZEKUCJA GO NIE OMINIE.
SKORO I TAK BĘDZIE STRACONY, TO PO CO TORTURY?
MA UMRZEĆ Z KŁAMSTWEM NA SUMIENIU? ZOSTAŁBY POTĘPIONY!

JANKES POPROSIŁ, BY NA MOMENT ZOSTAWIONO GO SAM NA SAM Z OSKARŻONYM.
JESTEŚ NIEWINNY, PRAWDA?
SKĄDŻE! ALE JEŚLI SIĘ PRZYZNAM, RODZINA PÓJDZIE Z TORBAMI. ZGODNIE Z PRAWEM KŁUSOWNIKA SKAZUJĄ NA ŚMIERĆ, A JEGO DOM, ZIEMIA I DOBYTEK ZOSTAJĄ SKONFISKOWANE. NIECH MNIE RACZEJ ZAMĘCZĄ NA ŚMIERĆ!

„KIEDY NADEJDZIE MÓJ DZIEŃ, BĘDĘ POTRZEBOWAĆ TAKICH HARDYCH LUDZI" – POMYŚLAŁ JANKES I ROZKAZAŁ ROZWIĄZAĆ WIĘŹNIA.
NIE DADZĄ JUŻ NAWET SPOKOJNIE PRACOWAĆ!

68
IDŹ DO CAMELOTU I ODDAJ TEN LIST CLARENCE'OWI.

PANI LE FAY BYŁA WIELCE NIEZADOWOLONA POSTĘPOWANIEM JANKESA. NIE ŚMIAŁA, CO PRAWDA, PRZECIWSTAWIĆ SIĘ DECYZJI BOSSA I WIELKIEGO MAGA KRÓLA ARTURA. JANKES POSTANOWIŁ JĄ UDOBRUCHAĆ...
A NIECH TAM! NIECH JUŻ CI MUZYKANCI PONIOSĄ ZASŁUŻONĄ KARĘ! NIECH IM WYMIERZĄ PO DWADZIEŚCIA PIĘĆ BATÓW!

70
SPÓJRZ TAM, SANDY! CÓŻ TO ZA BUDOWLE?
DOJEŻDŻAMY DO ŚWIĘTEJ DOLINY, SIR. TO ŚWIĘTE MIEJSCE SŁYNNE NA CAŁYM ŚWIECIE. TEMU, KTO NAPIJE SIĘ WODY Z CUDOWNEJ STUDNI, WSZYSTKIE GRZECHY ZOSTANĄ ODPUSZCZONE.
71
BÓG CIĘ DO NAS SPROWADZA, BOSS! WIELKIE MAMY ZMARTWIENIE! WODA W STUDNI OPADŁA!
72
MERLIN OD TRZECH DNI SIĘ TRUDZI. WYPRÓBOWAŁ JUŻ ZE STO MAGICZNYCH ZAKLĘĆ. WSZYSTKO NA PRÓŻNO!
73
PANIE, W TOBIE CAŁA NASZA NADZIEJA!
NO TO JAZDA, SPUSZCZAJCIE MNIE!

74
KAMIEŃ WYPADŁ I WODA PRZECIEKA PRZEZ DZIURĘ. ZAKLĘCIA STAREGO SZARLATANA OCZYWIŚCIE NA NIC SIĘ NIE ZDADZĄ.
JANKES NIE ZDRADZIŁ ZAKONNIKOM SWEGO ODKRYCIA. ODNALAZŁ UKRYTY STARANNIE APARAT TELEFONICZNY.
TO TY, CLARENCE? RUSZAJ NATYCHMIAST DO ŚWIĘTEJ DOLINY I ZABIERZ ZE SOBĄ TORBĘ SZTUCZNYCH OGNI. SZYKUJĘ SIĘ DO KOLEJNEGO EFEKTOWNEGO CZARU.
KILKA DNI PÓŹNIEJ...
DZIURA ZATKANA, SIR! WODA SIĘ PODNOSI. MOŻNA ZACZYNAĆ WIDOWISKO!
W PORZĄDKU. WSZYSTKIE MIEJSCA ZAJĘTE, WIDZOWIE SIĘ NIECIERPLIWIĄ.
77
KONSTANTINOPOLI-SCHERDUDELSACK-PFEIFENMACHERS-GESELSCHAFT!
78
STRASZLIWE ZAKLĘCIE I OŚLEPIAJĄCE OGNISTE STRZAŁY PRZEJĘŁY WSZYSTKICH PRZERAŻENIEM. PIELGRZYMI ŻEGNALI SIĘ POSPIESZNIE, ZAKONNICY W PODNIECENIU ODMAWIALI MODŁY.

79
ZAPANOWAŁA OGÓLNA RADOŚĆ. OPAT WYDAŁ NA CZEŚĆ WIELKIEGO MAGA WSPANIAŁĄ UCZTĘ. ZNÓW POPŁYNĘŁA WODA ZE ŚWIĘTEJ STUDNI, ODŻYŁY NADZIEJE NA ROZKWIT INTERESU.
TYLKO MERLIN OKLAPŁ JAK PRZEKŁUTY BALON. ZASZYŁ SIĘ W KĄCIE I OBRZUCAŁ JANKESA PRZEKLEŃSTWAMI NAJBARDZIEJ SKUTECZNYMI W JEGO WIELOLETNIEJ PRAKTYCE.
MUSZĘ POMŚCIĆ TĘ ZNIEWAGĘ!
GDY W ODDALI POJAWIŁY SIĘ WIEŻE CAMELOTU, SANDY POGRĄŻYŁA SIĘ W PONURYM MILCZENIU.
DLACZEGO MILCZYSZ, MOJA DROGA? PRZYWYKŁEM DO TWEGO SZCZEBIOTU JAK MASZYNISTA POCIĄGU DO STUKOTU KÓŁ.
PANIE, CZY DANE MI BĘDZIE JESZCZE UJRZEĆ CIĘ ZA ZIEMSKIEGO ŻYWOTA?
PRZEZ NASTĘPNE DNI RZECZYWIŚCIE PRAWIE SIĘ NIE SPOTYKALI. JANKES CAŁE NIEMAL DNIE SPĘDZAŁ ZE SWYMI MŁODYMI WSPÓŁPRACOWNIKAMI. W JEDNYM Z SEKRETNYCH WARSZTATÓW POWSTAŁA...
PIERWSZA NA ŚWIECIE GAZETA!

83

84

FANFARY CAMELOTU

W ubiegłym tygodniu na moczarach położonych na południe od świńskich pastwisk należących do sir Balmorala le Mervilleuse sir Lancelot niezapowiedzianie zmierzył się ze starym królem Irlandii, Agrivancem. Wdowa została już powiadomiona. Ekspedycja nr 3 w pierwszych dniach przyszłego miesiąca wyruszy na poszukiwanie sir Sagramoura le Desirous. Na czele ekspedycji stanie słynny Rycerz Czerwonej Łąki, jego pierwszym zastępcą będzie sir Persant of India, który jak powszechnie wiadomo jest niewiarygodnie mądry i pod każdym względem ma głowę na karku. Drugim zastępcą będzie sir Palamides Saracen, także nie w ciemię bity. Gdy tacy młodzieńcy zakasza rękawy, coś z tego będzie! Czytelników Fanfar z pewnością zasmuci wiadomość, że przystojny i wielce popularny sir Carolais, który w naszych zajazdach „Pod Szczupakiem" i „Pod Bykiem" spędził cztery tygodnie, podbijając wszystkich swą subtelnością i elegancją, w dniu dzisiejszym opuszcza nasze miasto i wraca do domu. Przyjeżdżaj do nas częściej, Charley!

Syn księcia Kornwalii, sir Dalliance w ubiegłą środę w okolicy Czarodziejskiego Pola stoczył walkę z Olbrzymem Grubym Młotem i poniósł śmierć. Organizacja pogrzebu z właściwą sobie energią zajął się Mubles. Mubles to istny książę przedsiębiorców pogrzebowych, nikt lepiej od niego nie jest w stanie oddać tej smutnej ostatniej posługi. Sam się o tym kiedyś przekonaj!

85

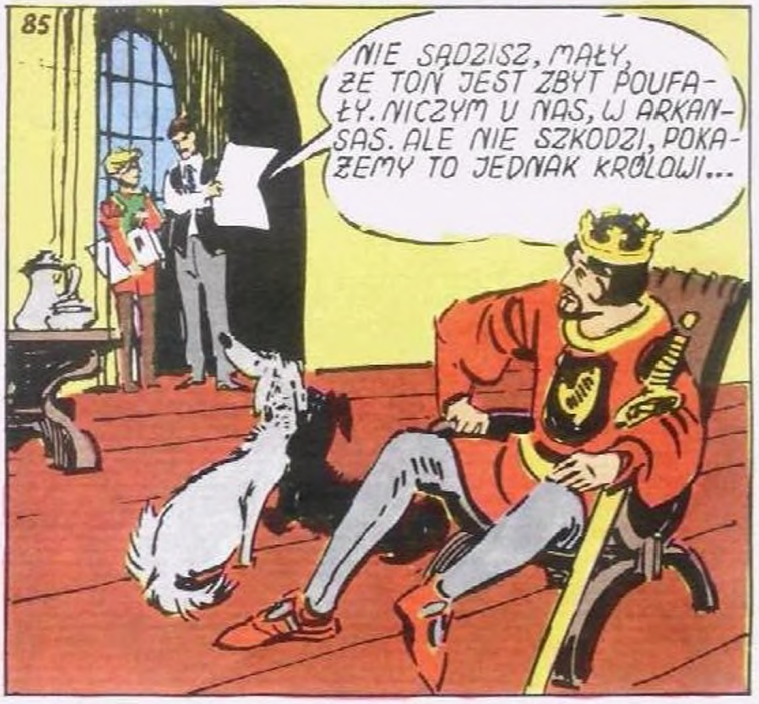

86

JANKES PRZERAZIŁ SIĘ ŚMIERTELNIE. UCIEKŁ SIĘ DO SWEJ ELOKWENCJI, ALE NA PRÓŻNO. JEGO WYSOKOŚĆ ZAPAŁIŁ SIĘ DO TEGO POMYSŁU I NIC NIE BYŁO GO W STANIE POWSTRZYMAĆ.
MIEJ SIĘ NA BACZNOŚCI, PANIE! PRZYJMIJ POKORNĄ POSTAWĘ, AŻ SIĘ ODDALĄ. NIE ZAPOMINAJ, ŻE JESTEŚ CHŁOPEM!
OCZYWIŚCIE! OCZYWIŚCIE!

89
NIE POTRAFIŁ JEDNAK ZAPANOWAĆ NAD SWĄ ARYSTOKRATYCZĄ NATURĄ. GDY RYCERZE PRZEJEŻDŻALI OBOK NICH I GRUDKI BŁOTA PRYSNĘŁY NA JEGO UBRANIE...
NIKCZEMNICY! DLACZEGO NIE SCHODZICIE MI Z DROGI?!

90
„NO I PROSZĘ! TEGO SIĘ OBAWIAŁEM!" – POMYŚLAŁ JANKES. ZDUMIENI RYCERZE ZAWAHALI SIĘ NA MOMENT, CZY W OGÓLE WARTO SIĘ ZAJMOWAĆ TAKIM POSPÓLSTWEM.

WKRÓTCE JEDNAK ZAWRÓCILI...
NAPRZÓD! WEŹMY NA LANCE TYCH DWÓCH ŚMIAŁKÓW!

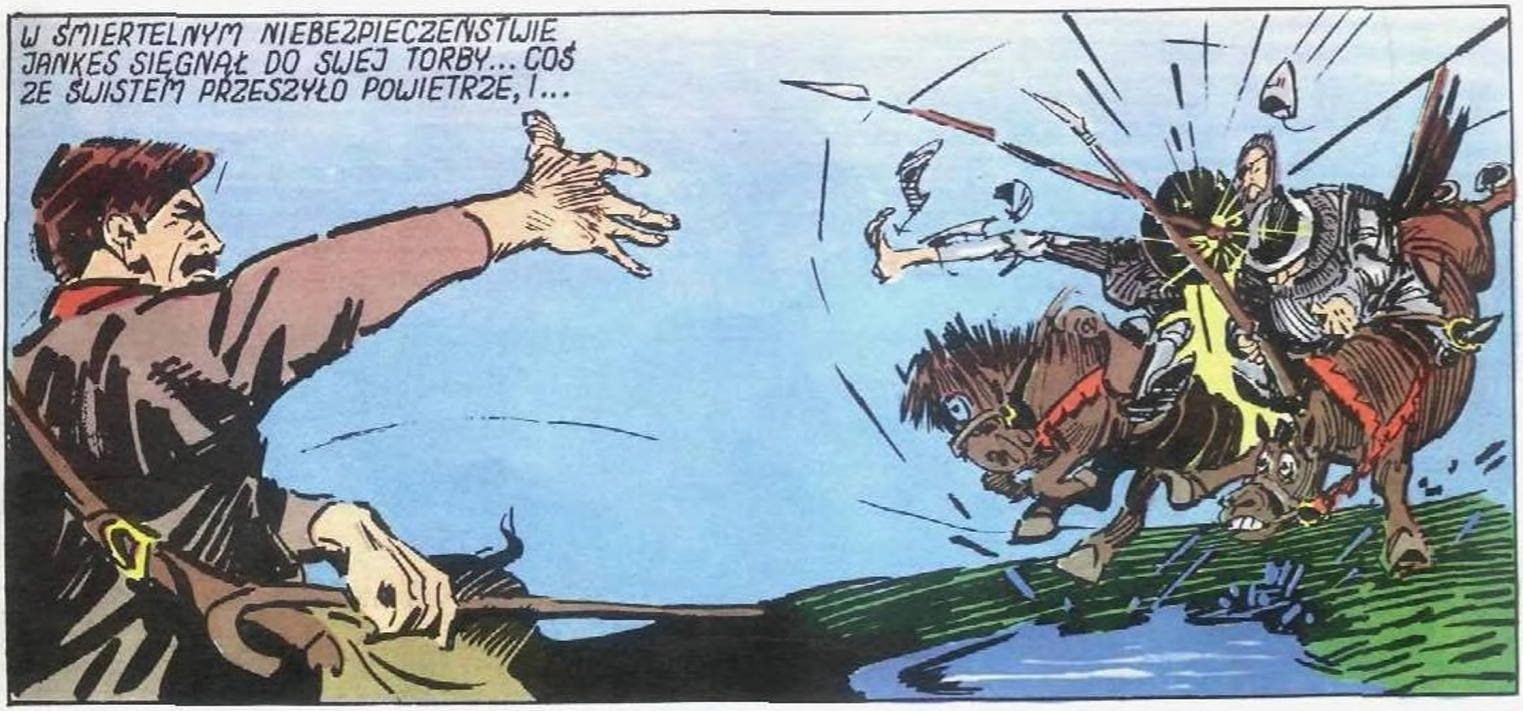
W ŚMIERTELNYM NIEBEZPIECZEŃSTWIE JANKES SIĘGNĄŁ DO SWEJ TORBY... COŚ ZE ŚWISTEM PRZESZYŁO POWIETRZE, !...

93
GDZIE MERLINOWI DO CIEBIE, BOSS?! JAKĄŻ TO MAGICZNĄ SIŁĄ UNICESTWIŁEŚ TYCH NIEGODZIWCÓW?
BOMBĄ Z DYNAMITU.

INFORMACJA TA, ACZKOLWIEK WYCZERPUJĄCA, NICZEGO JEGO WYSOKOŚCI NIE WYJAŚNIŁA.
TEN CUD NALEŻY DO BARDZO RZADKICH, MIŁOŚCIWY PANIE.

KŁOPOT BYŁ W TYM, ŻE JANKES NIE MIAŁ JUŻ W TORBIE TAKICH CUDÓW. I BY PONOWNIE NIE WPAŚĆ W TARAPATY, ZACZĄŁ UDZIELAĆ KRÓLOWI LEKCJI ZACHOWANIA ODPOWIEDNIEGO DO ICH PRZEBRANIA.
ZGIĘTY KARK... SPUSZCZONY WZROK...

UCZEŃ STARAŁ SIĘ, ALE BYŁ ROZPACZLIWIE NIEPODJĘTNY. HANKA TA LEKCJA TAK WYCZERPAŁA, ŻE AŻ PRZYSIADŁ NA SKRAJU DROGI.
JAK ŚMIESZ SIADAĆ W OBECNOŚCI KRÓLA?!
NAUKA NIEWIELE DAŁA!

NIE SZCZĘDZIŁ WYSIŁKU BY WPOIĆ W KRÓLA NIECO POKORY, AŻ W KOŃCU ZARYZYKOWAŁ PRZYŁĄCZENIE SIĘ DO CHŁOPÓW POPIJAJĄCYCH WINO NA PODWÓRZU PRZED ZAJAZDEM.
CZEMU TO NOSY SPUŚCILIŚCIE NA KWINTĘ? STAŁO SIĘ COŚ?
NAWET NIE PYTAJ, WĘDROWCZE! STAŁA SIĘ RZECZ STRASZNA! ZABITO LORDA, NASZEGO PANA!
RZĄDCA MÓWIŁ, ŻE ZROBIŁ TO PHYLLIS, WYCHŁOSTANY ZA TO, ŻE ZŁAPAŁ ZAJĄCA W ZWIERZYŃCU LORDA. PRZEZ CAŁĄ NOC GO SZUKALIŚMY.

98
ALE W KOŃCU DOPADLIŚMY GO. I ZARAZ POWIESILIŚMY. RAZEM Z CAŁĄ RODZINĄ, A NAWET KREWNYMI. O, TAM WISZĄ!

99
ALE PO CO SIĘ WTRĄCALIŚCIE? TO NIE WASZA SPRAWA.
JAK TO NIE NASZA?! WYRZĄDZONO KRZYWDĘ NASZEMU PANU!

JANKESOWI RĘCE OPADŁY. TEN DO CNA PONIŻANY LUD UWAŻAŁ ZA NATURALNE, ZNĘCAĆ SIĘ NAD PRZEDSTAWICIELAMI WŁASNEJ KLASY W OBRONIE SWYCH CIEMIĘŻCÓW. NAGŁĄ CISZĘ PRZERWAŁ KRÓL, KTÓRY BY PRZYPOCHLEBIĆ SIĘ SWEMU PIERWSZEMU MINISTROWI, SKIEROWAŁ ROZMOWĘ NA TEMAT ROLNICTWA...
ACZKOLWIEK NIEKTÓRZY SPECJALIŚCI SĄ INNEGO ZDANIA, ŚMIAŁO MOGĘ STWIERDZIĆ, ŻE CEBULA JEST BARDZO SZKODLIWĄ JAGODĄ, JEŚLI JĄ PRZED CZASEM ZERWAĆ Z DRZEWA...
TO WARIAT!
A TEN DRUGI- BUNTOWNIK!
POWIESIĆ ICH!

W OCZACH KRÓLA BŁYSNĘŁA NIEPOHAMOWANA RADOŚĆ. BO JEŚLI W WIEDZY ROLNICZEJ MIAŁ PEWNE LUKI, TO W TYM, CO MIAŁO TERAZ NASTĄPIĆ, BYŁ JAK NAJBARDZIEJ BIEGŁY.

RAZ-DWA UCISZYLI ROZJUSZONYCH BIESIADNIKÓW, ALE TYMCZASEM RUSZYŁA JUŻ CAŁA WIEŚ...
ZA NIMI! POWIESIĆ ICH!

103
TU MOŻE NAS NIE ZNAJDĄ.

TYM RAZEM JEGO PRZEPOWIEDNIA SIĘ NIE SPEŁNIŁA...
TAM SĄ!
PRZYNIEŚCIE DRABINY!
NIE TRZEBA! ROZPALIMY OGNISKO I DYMEM WYKURZYMY PRZEKLĘTYCH ŁOTRÓW!

105
NIE MOŻEMY TU DŁUŻEJ ZOSTAĆ... OPRZEMY SIĘ O DRZEWO I BĘDZIEMY WALCZYĆ... POŁOŻYMY POKOTEM ILU SIĘ DA I JAK SIĘ DA.
106
107
W KRYTYCZNYM MOMENCIE POJAWILI SIĘ JEŹDŹCY. PRZEZ PIEKIELNY WRZASK PRZEDARŁ SIĘ STANOWCZY GŁOS DOWÓDCY: „ROZPĘDZIĆ TEN MOTŁOCH!”

109
PANIE, DZIĘKUJEMY ZA TWĄ INTERWENCJĘ. JESTEŚMY SPOKOJNYMI PODRÓŻNYMI, OBCYMI W TYCH STRONACH. I PRZYDARZYŁO SIĘ NAM, ŻE...
JESTEŚCIE OBCY? NIKT WAS TU NIE ZNA? ŚWIETNIE! JESTEM HRABIA GRIP. DAM WAM KONIE I POJEDZIECIE ZE MNĄ.
110
HRABIA OKAZAŁ SIĘ ZAMOŻNYM KUPCEM, PODRÓŻUJĄCYM Z WŁASNĄ ESKORTĄ. WKRÓTCE DOTARLI DO PONUREGO POCHODU.
111
BIEDACY!
CO SIĘ ROZTKLIWIASZ? TO PRZECIEŻ NIEWOLNICY!
W CHWILĘ PÓŹNIEJ HRABIA SKINĄŁ NA SWYCH ŻOŁNIERZY, KTÓRZY BRUTALNIE ŚCIĄGNĘLI Z KONIA KRÓLA I JEGO PIERWSZEGO MINISTRA, ZAKUWAJĄC ICH W KAJDANY.
CÓŻ TO ZA GŁUPIE ŻARTY?! JESTEM...
ZAMILCZ, PROSZĘ!
DOŁĄCZCIE ICH DO RESZTY!

POCHÓD ZATRZYMYWAŁ SIĘ W KAŻDYM MIEŚCIE I HRABIA OFEROWAŁ SWYCH NIEWOLNIKÓW NA SPRZEDAŻ. NA KRÓLA I HANKA NIE ZNALAZŁ SIĘ NABYWCA, CHOĆ ŻĄDANO ZA NICH TAK NISKIEJ CENY, ŻE KRÓL ARTUR NIE MÓGŁ OPANOWAĆ WŚCIEKŁOŚCI.
SPOKOJNIE, WASZA WYSOKOŚĆ! CÓŻ, SŁABY POPYT! JEŚLI JEST ZASTÓJ W INTERESIE, TO NAWET NAJLEPSZY TOWAR SPRZEDAJE SIĘ ZA PSIE PIENIĄDZE.

KILKA DNI PÓŹNIEJ DOTARLI DO LONDYNU I JANKES ZAUWAŻYŁ COŚ, CO NATYCHMIAST PODNIOSŁO GO NA DUCHU.

115
DRUTY TELEFONICZNE! WSPANIALE! KRÓL DOŚWIADCZYŁ JUŻ, JAK OKRUTNY JEST LOS NIEWOLNIKA, CZAS ZORGANIZOWAĆ UCIECZKĘ!

NA NOC ZAMKNĘLI JEŃCÓW W SZOPIE. HANK ZA POMOCĄ GWOŹDZIA OTWORZYŁ SWE KAJDANY. ZABRAŁ SIĘ WŁAŚNIE DO UWALNIANIA KRÓLA, GDY ROZWARŁY SIĘ DRZWI.

HRABIA ROZEJRZAŁ SIĘ BY SPRAWDZIĆ CZY WSZYSTKO W PORZĄDKU I JUŻ CHCIAŁ WYJŚĆ, GDY HANK BŁYSKAWICZNIE SKORZYSTAŁ Z NADARZAJĄCEJ SIĘ OKAZJI.

PO WYDOSTANIU SIĘ NA CIEMNĄ ULICĘ, ZAWAHAŁ SIĘ...
ZNIKNĄŁ!

ALE PO CHWILI...
MAM CIĘ!

MIEJSKIE STRAŻE ROZDZIELIŁY AWANTURNIKÓW.
DIABLI NADALI! PRZECIEŻ TO NIE TEN!

NAZAJUTRZ RANO...
ŁASKAWY PANIE, JESTEM NIEWOLNIKIEM WIELMOŻNEGO PANA HRABIEGO GRIPA. NA POLECENIE PANA UDAŁEM SIĘ PO DOKTORA, GDY NAPADŁ NA MNIE TEN TYPEK.
KŁAMIESZ!

122

IDŹ SWOJĄ DROGĄ. A WIELMOŻNEMU PANU HRABIEMU DONIEŚ, ŻE TEGO OPRYSZKA KAŻE WYCHŁOSTAĆ.

HANK Z ZADOWOLENIEM WYSŁUCHAŁ PRZYMILNYCH SŁÓW SĘDZIEGO. SŁUSZNIE PRZYPUSZCZAŁ: SĄD TAKŻE STOI PO STRONIE MOŻNYCH.

GDY WRACAŁ DO SZOPY JEGO OCZOM UKAZAŁ SIĘ ZDUMIEWAJĄCY WIDOK.

124

CO Z HRABIĄ?

NIEWOLNICY ZBUNTOWALI SIĘ I ZABILI GO. SCHWYTANO CAŁĄ BANDĘ – TYLKO JEDEN USZEDŁ. JAK GO ZNAJDĄ, SKRÓCĄ O GŁOWĘ RAZEM Z RESZTĄ.

HANKOWI ZROBIŁO SIĘ NAGLE GORĄCO.

CHŁOPIEC OBSŁUGUJĄCY TAJNĄ CENTRALĘ TELEFONICZNĄ OSŁUPIAŁ NA WIDOK WCHODZĄCEGO.

BOSS?!... TU, W LONDYNIE?! I W TAKIM STROJU?!

POŁĄCZ MNIE Z CAMELOTEM. SZYBKO!

126

HALO, CLARENCE? KRÓL I JA WPADLIŚMY W TARAPATY... NIECH SIR LANCELOT RUSZA NATYCHMIAST... Z SETKĄ DOBOROWYCH RYCERZY!

JUŻ SIĘ ROBI!

HANK WESTCHNĄŁ Z ULGĄ. ZAŁATWIONE! TERAZ NALEŻAŁO UWAŻAĆ, BY NIE DAĆ SIĘ SCHWYTAĆ PRZED PRZYBYCIEM ODSIECZY. LEDWO WYSZEDŁ Z BRAMY...

TO ON!

WPADŁEM!

128
NAZAJUTRZ RANO NIEPRZEBRANE TŁUMY ZEBRAŁY SIĘ WOKÓŁ SZAFOTU USTAWIONEGO NA PLACU. ŚCIĘCIE NARAZ SZESNASTU NIEWOLNIKÓW ZAPOWIADAŁO NIECODZIENNE, PASJONUJĄCE WIDOWISKO. WYTWORNI GOŚCIE W LOŻY HONOROWEJ ORAZ ZGROMADZONA DOOKOŁA GAWIEDŹ WYCZEKIWALI W NAPIĘCIU.
TO, CO MIAŁO NASTĄPIĆ, PRZEKRACZAŁO NAJŚMIELSZE OCZEKIWANIA...
NIE WAŻ SIĘ MNIE TKNĄĆ! JESTEM ARTUR, Z WOLI BOŻEJ KRÓL BRYTANII!
NA MOMENT ZAPADŁA PEŁNA ZDUMIENIA CISZA, ALE POTEM...
HIHIHI!
HAHAHA!
SPOKÓJ! POSŁUCHAJMY JEGO SZMATŁAWOŚCI!
KAT ZERKNĄŁ NA MISTRZA CEREMONII. TEN DAŁ ZNAK: CZYŃCIE SWOJĄ POWINNOŚĆ! JESZCZE CHWILA, A TOPÓR SPADNIE NA SZYJĘ JEGO WYSOKOŚCI. JANKES ROZPACZLIWIE WPATRYWAŁ SIĘ W DROGĘ, CHOĆ STRACIŁ JUŻ WSZELKĄ NADZIEJĘ.
A JEDNAK?! NA DRODZE WZNOSZĄ SIĘ TUMANY KURZU!
132
JADĄ! JADĄ!

133
CÓŻ TO BYŁ ZA WIDOK! STU RYCERZY W LŚNIĄCYCH ZBROJACH Z BŁYSZCZĄCĄ BRONIĄ, ALE NIE NA KONIACH. TŁUM JAK SKAMIENIAŁY WPATRYWAŁ SIĘ W STRASZLIWE DIABELSKIE MASZYNY.
NA CZELE - GODNY SWEGO IMIENIA - NIEUSTRASZONY LANCELOT. DOTARŁSZY DO CELU, ZESKOCZYŁ Z BICYKLA I RZUCIŁ SIĘ DO ATAKU.
135
ZA NIM RUSZYLI INNI DZIELNI RYCERZE, BY WYMIERZYĆ KARĘ ZA OBRAZĘ MAJESTATU.
MISTRZ CEREMONII PADŁ KRÓLOWI DO STÓP...
ŁASKI!
CLARENCE! I TY TUTAJ?
AKURAT MNIE MIAŁA OMINĄĆ TAKA FRAJDA? KLAWA ZABAWA, CO? WIEDZIAŁEM, ŻE CI SIĘ SPODOBA, BOSS. CHŁOPAKI JUŻ OD DAWNA ĆWICZYLI I NIE MOGLI SIĘ DOCZEKAĆ, KIEDY WRESZCIE BĘDĄ SIĘ MOGLI ZAPREZENTOWAĆ.

KILKA MIESIĘCY PO TYM, JAK KRÓL I HANK UNIKNĘLI SZAFOTU...
FANFARY CAMELOTU
OBWIESZCZA SIĘ, ŻE SIR SAGRAMOUR, możny pan i szlachetny rycerz zgodził się, by z powodu dawnej urazy stoczyć nie uwłaczającą jego czci walkę z Hankiem Morganem, pierwszym ministrem króla, noszącym tytuł BOSS, wobec czego rycerze ci wstąpią w szranki.
SIR SAGRAMOUR WYZWAŁ BOSSA DO WALKI NA ŚMIERĆ I ŻYCIE.

ULEGŁ NAMOWOM TWOICH WROGÓW, BOSS. DUCHOWIEŃSTWO ODMAWIA MODŁY ZA JEGO ZWYCIĘSTWO. MERLIN NAMASZCZA GO MAGICZNYMI BALSAMAMI.
STAWIĘ CZOŁA SAGRAMOUROWI. CZAS NAJWYŻSZY NA PODZWONNE DLA INSTYTUCJI RYCERSTWA.

RANKIEM W DNIU POJEDYNKU TRYBUNY ZAPEŁNIŁY SIĘ DO OSTATNIEGO MIEJSCA. PRZYBYŁ SAM KRÓL, A WRAZ Z NIM ARYSTOKRACJA I DUCHOWIEŃSTWO.
PUNKT RUCHOMY SPRZEDAŻY
ŚWIEŻE PRECELKI!

PEŁNA PODZIWU CISZA POWITAŁA WJEŻDŻAJĄCEGO NA ARENĘ BOSSA.
ANI ZBROI, ANI BRONI! W JAKI SPOSÓB ZAMIERZA WALCZYĆ?

HEROLDOWIE DALI ZNAK...
SIMMONS

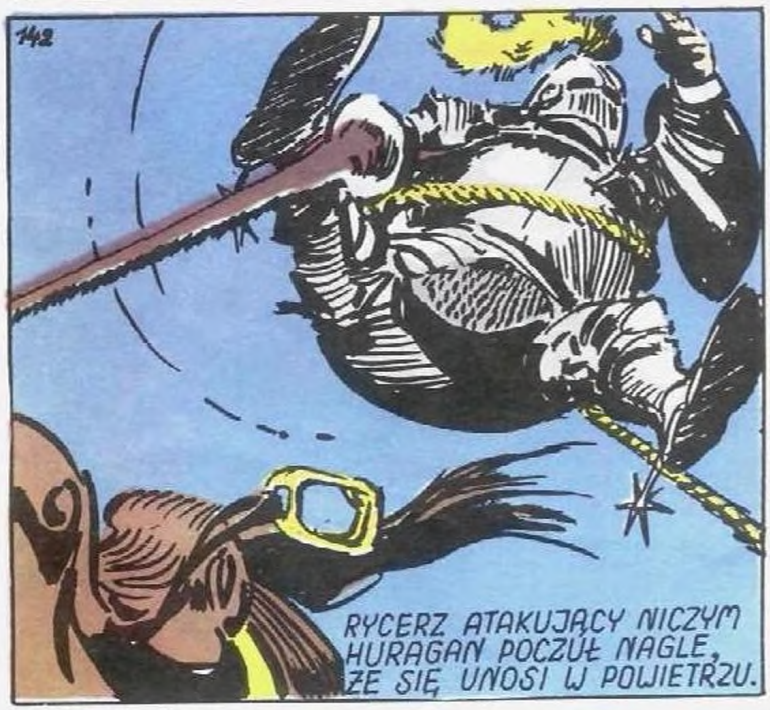
142
RYCERZ ATAKUJĄCY NICZYM HURAGAN POCZUŁ NAGLE, ŻE SIĘ UNOSI W POWIETRZU.

143
BIS!
BIS!

PRZECIWNICY JEGO WYSOKOŚCI NIE POGODZILI SIĘ ZE SWĄ PORAŻKĄ. STAWIALI W SZRANKI CORAZ TO NOWYCH RYCERZY.
WSPANIALE! PRZYNAJMNIEJ BĘDĘ MÓGŁ PARĘ RAZY WYKONAĆ SWÓJ POKAZOWY NUMER.

PRZED SIÓDMYM STARTEM...
GDZIE MOJE LASSO? DO DIABŁA, PRZECIEŻ JE TU POWIESIŁEM!

146
WEŹ MÓJ MIECZ! WALCZ NIM, DOPÓKI NIE ODNAJDZIE SIĘ TWOJA DZIWNA BROŃ, BOSS.
MUSI WALCZYĆ WŁASNĄ BRONIĄ! SKORO JĄ STRACIŁ, JEGO SPRAWA.
GŁUPIEC! MYŚLI, ŻE JEST WIELKIM MAGIEM, A NIE WIE, ŻE TYLKO SZEŚĆ RAZY MOŻNA UŻYĆ MAGICZNEGO SZNURA, POTEM TRACI SWĄ MOC.
147
JANKES ZORIENTOWAŁ SIĘ, ŻE TO PODSTĘP. WPADŁ W GNIEW.
NO, CHODŹ TU! CHODŹ!
148
PIF-PAF!
149
I ZANIM KTOKOLWIEK ZORIENTOWAŁ SIĘ, CO SIĘ STAŁO, COLT WRÓCIŁ NA SWE MIEJSCE.
NIE MA ŻADNEJ RANY! A JEDNAK DUSZA ZEŃ ULECIAŁA.
O, PEWNIE PRZEZ TĘ DZIURKĘ!

150

DO ANGIELSKICH RYCERZY!
Turniej w Camelocie
przerwany został
nie z mojej winy.
W dalszym ciągu wyzywam
na pojedynek wszystkich
rycerzy Anglii!
Stanę sam przeciw
dziesięciu przeciwnikom.
Albo – jeśli taka wasza wola
– z pięćdziesiątką śmiałków
stawię czoła wam wszystkim
BOSS

NIE ZNAJDZIE SIĘ TAKI ŚMIAŁEK! DAJĘ ZA TO GŁOWĘ!

151

JEDYNIE SANDY MARTWIŁA SIĘ TYM, ŻE HANK RZUCIŁ WYZWANIE LOSOWI. BARDZO GO KOCHAŁA, A JANKES – CAŁYM SERCEM ODWZAJEMNIAŁ JEJ UCZUCIE.

NIE ZANIEDBYWAŁ JEDNAK SWEJ PUBLICZNEJ DZIAŁALNOŚCI...

OTO NADSZEDŁ MÓJ CZAS! Z WPROWADZENIEM POWSZECHNEGO I TAJNEGO PRAWA WYBORCZEGO ORAZ PROKLAMOWANIEM REPUBLIKI POCZEKAM JESZCZE DO ŚMIERCI STAREGO ARTURA, ALE INNE WYNALAZKI UPOWSZECHNIMY OD RAZU!

153

ZDUMIONY LUD ANGLII UJRZAŁ SIEĆ DZIAŁAJĄCYCH DOTYCHCZAS W PODZIEMIU SZKÓŁ I FABRYK, PO KOLEI WPROWADZANO W ŻYCIE LICZNE ZDOBYCZE TECHNIKI.

WKRÓTCE SPOPULARYZOWANO TAKŻE I RUGBY, KTÓRE WSPANIALE ZASTĄPIŁO POJEDYNKI RYCERSKIE I DOPROWADZIŁO DO ZMNIEJSZENIA SIĘ LICZBY WYPADKÓW ŚMIERTELNYCH.

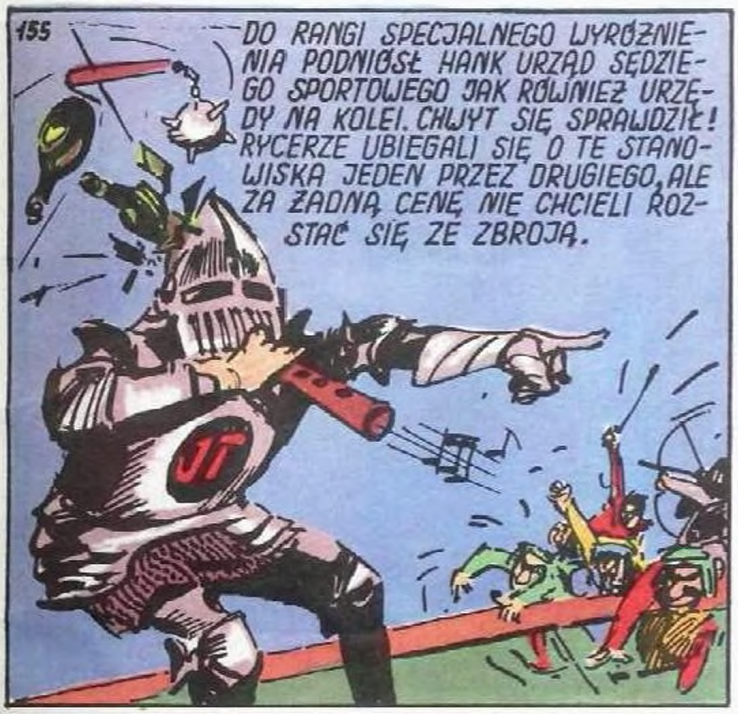
155
DO RANGI SPECJALNEGO WYRÓŻNIENIA PODNIÓSŁ HANK URZĄD SĘDZIEGO SPORTOWEGO JAK RÓWNIEŻ URZĘDY NA KOLEI. CHWYT SIĘ SPRAWDZIŁ! RYCERZE UBIEGALI SIĘ O TE STANOWISKA JEDEN PRZEZ DRUGIEGO, ALE ZA ŻADNĄ CENĘ NIE CHCIELI ROZSTAĆ SIĘ ZE ZBROJĄ.

156
TERAZ POWINIENEM WYSŁAĆ ZAMORSKĄ EKSPEDYCJĘ, KTÓRA ODKRYŁABY AMERYKĘ. ALE NA TO MAMY JESZCZE CZAS. NAJPIERW POBIERZEMY SIĘ.
NAJWYŻSZY CZAS!

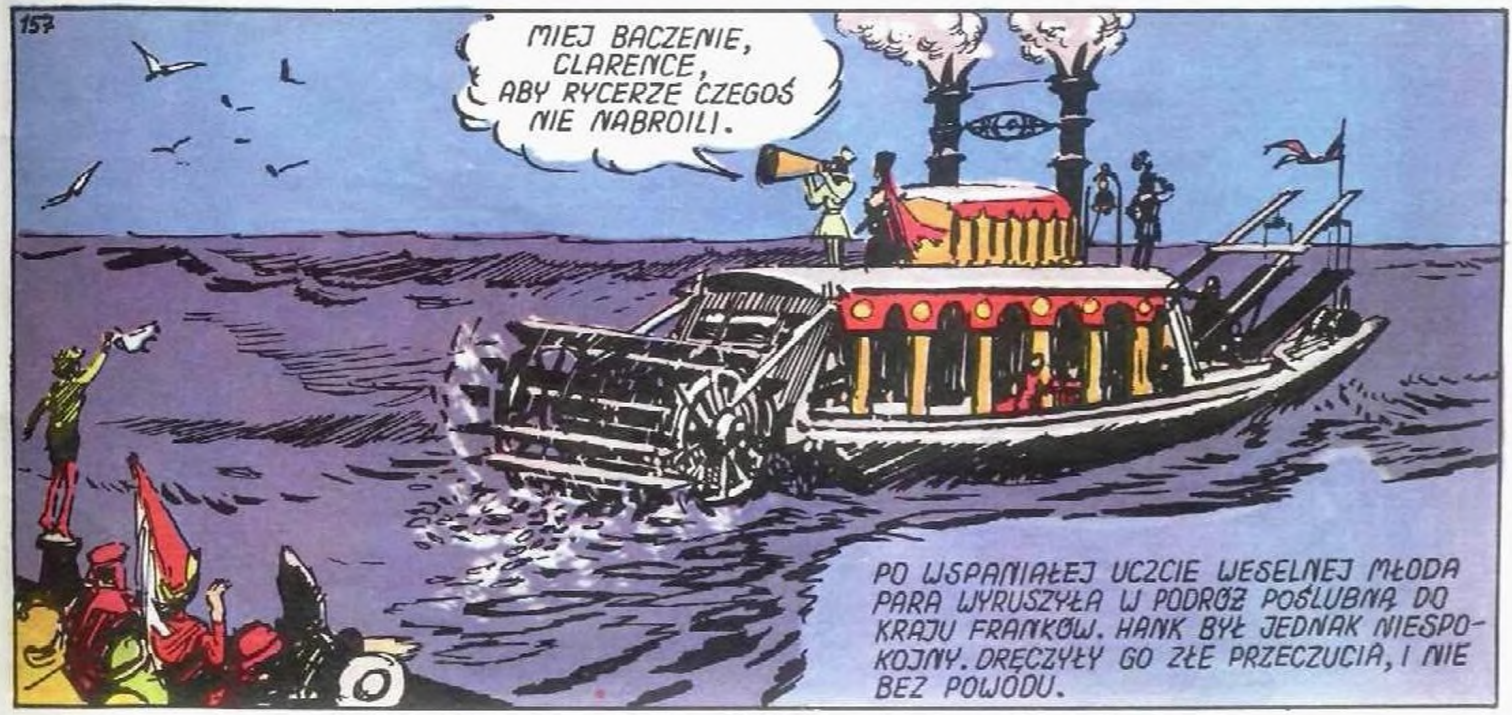
157
MIEJ BACZENIE, CLARENCE, ABY RYCERZE CZEGOŚ NIE NABROILI.
PO WSPANIAŁEJ UCZCIE WESELNEJ MŁODA PARA WYRUSZYŁA W PODRÓŻ POŚLUBNĄ DO KRAJU FRANKÓW. HANK BYŁ JEDNAK NIESPOKOJNY. DRĘCZYŁY GO ZŁE PRZECZUCIA, I NIE BEZ POWODU.

NA DWORZE FRANKÓW DOSTOJNY GOŚĆ I JEGO UROCZA MAŁŻONKA PRZYJĘCI ZOSTALI Z NALEŻNYMI KSIĘCIU HONORAMI. CZAS SZYBKO MIJAŁ POŚRÓD LICZNYCH ROZRYWEK. PEWNEGO DNIA...
MAM JUŻ DOŚĆ TEGO CIEMNEGO ŚREDNIOWIECZA! PRZYGOTUJ SIĘ, MOJA MIŁA, WRACAMY DO NOWOCZESNEJ ANGLII!

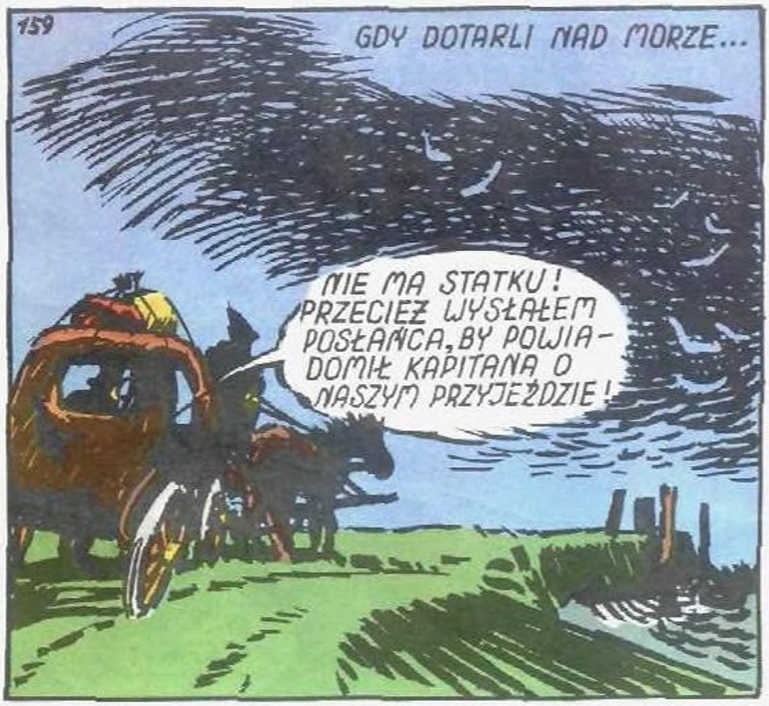
159
GDY DOTARLI NAD MORZE...
NIE MA STATKU! PRZECIEŻ WYSŁAŁEM POSŁAŃCA, BY POWIADOMIŁ KAPITANA O NASZYM PRZYJEŹDZIE!

ZANIEPOKOJONY HANK NIE MÓGŁ NAWET DOCZEKAĆ KOŃCA SZTORMU.
CZEKAJ NA MNIE CIERPLIWIE, SANDY. WRÓCĘ PO CIEBIE, GDY ZAPROWADZĘ W KRAJU PORZĄDEK.

SZCZĘŚLIWY LOS CZUWAŁ NAD WYNAJĘTĄ ŁODZIĄ RYBACKĄ.

PRZYBIŁ DO BRZEGU W DOVER.
NIGDZIE ŻYWEJ DUSZY. JAK PO PRZEJŚCIU DŻUMY.
PRZEBRAŁ SIĘ SZYBKO...
JESTEM PIELGRZYMEM, PRZYBYWAM Z DALEKA. NIE POZNAJĘ WASZEGO KRAJU. CO SIĘ STAŁO?
STAŁA SIĘ RZECZ POTWORNA! KOŚCIÓŁ RZUCIŁ NA NAS KLĄTWĘ!
ZASIĘGNĄWSZY JĘZYKA, RUSZYŁ W KIERUNKU CAMELOTU. GDY DOTARŁ NA MIEJSCE...
BOSS! WŁASNYM OCZOM NIE WIERZĘ! SĄDZILIŚMY, ŻE NIE ŻYJESZ!
OPOWIADAJ, CLARENCE! CO SIĘ STAŁO?
165
KŁOPOTY ZACZĘŁY SIĘ OD GIEŁDY, BOSS! OD JEDNEGO Z TWOICH OSIĄGNIĘĆ! SIR LANCELOT WESPÓŁ Z KILKOMA INNYMI RYCERZAMI ZAJĄŁ SIĘ SPEKULACJĄ GIEŁDOWĄ NA WIELKĄ SKALĘ.
166
BANK OF CAMELOT
KUPIĘ KOLEJE LONDYŃSKIE!
SPRZEDAM!
5A
TRAIN
SUBWAY
TRAMWAY
2a
WC
TO JEDEN WIELKI SZWINDEL!

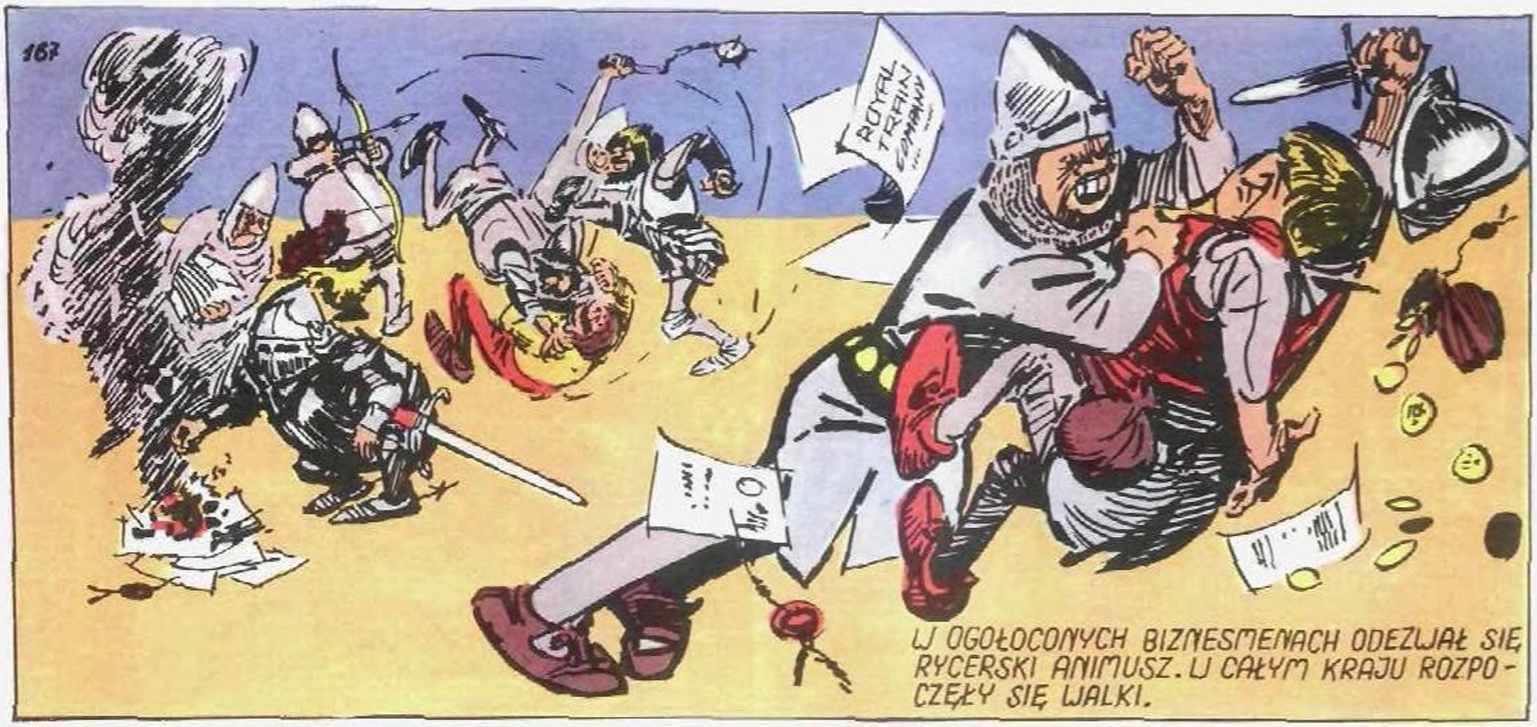
167
ROYAL TRAIN COMPANY
W OGOŁOCONYCH BIZNESMENACH ODEZWAŁ SIĘ RYCERSKI ANIMUSZ. W CAŁYM KRAJU ROZPOCZĘŁY SIĘ WALKI.

„ALE TO MOŻE JESZCZE NIE ŚKOŃCZYŁOBY SIĘ TRAGEDIĄ - DODAŁ CLARENCE - GDYBY KOŚCIOŁ, WYKORZYSTUJĄC ZAMIESZANIE NIE ZGROMADZIŁ PRZY SOBIE CAŁE NIEZADOWOLONE RYCERSTWO I NIE RZUCIŁ KLĄTWĘ NA CIEBIE I TWYCH STRONNIKÓW."
A LUD?!
ODWRÓCIŁ SIĘ OD CIEBIE. MIAŁEŚ ZA MAŁO CZASU, BY WYPLENIĆ ZABOBONY.

169
ALE NIC STRACONEGO. JEST NAS PIĘĆDZIESIĘCIU, SAMI MŁODZI, GOTOWI NA TWOJE ROZKAZY. W POBLISKIEJ JASKINI ZORGANIZOWALIŚMY SILNY PUNKT OBRONY. CHCESZ ZOBACZYĆ, BOSS?
JESZCZE JAK!

170
JEST TAM WSZYSTKO CO TRZEBA! KARABINY MASZYNOWE, AMUNICJA. OGRODZENIE Z DRUTU KOLCZASTEGO POD WYSOKIM NAPIĘCIEM.

171
FAJNIE, CO! POZA TYM PODMINOWALIŚMY WSZYSTKIE NASZE INSTYTUCJE. STĄD MOŻEMY JE W RAZIE POTRZEBY WYSADZIĆ!
MUSIMY! I TO NATYCHMIAST! ŻEBY PRZECIW NAM NIE UŻYLI NASZEJ WŁASNEJ BRONI.

172
BUM!

JANKES ODZYSKAŁ NADZIEJĘ. SKORO W ZACOFANYM ŚREDNIOWIECZU UDAŁO MU SIĘ ZAPROWADZIĆ CYWILIZACJĘ, TO ZDOŁA TEŻ OBRONIĆ SWE DZIEŁO!
POKONAMY RYCERSTWO, A POTEM PROKLAMUJEMY REPUBLIKĘ!

174
NA DECYDUJĄCĄ BITWĘ NIE MUSIELI DŁUGO CZEKAĆ. ATAK DZIESIĘCIU TYSIĘCY RYCERZY NATURALNIE SKAZANY BYŁ NA SROMOTNĄ KLĘSKĘ.

PO ROZPROSZENIU WROGA JANKES WRAZ Z KILKOMA ZWOLENNIKAMI ZBLIŻYŁ SIĘ DO OGRODZENIA Z DRUTU KOLCZASTEGO, BY UDZIELIĆ RANNYM PIERWSZEJ POMOCY.
UWAŻAJ, BOSS!
OSTRZEŻENIE BYŁO SPÓŹNIONE...
177
ŻYDE JESZCZE! CHŁOPCY, SZYBKO! ZABIERZMY GO DO JASKINI!
CLARENCE ODSZEDŁ NA CHWILĘ, BY PRZYNIEŚĆ JANKESOWI WODY. KIEDY WRÓCIŁ...
MERLIN!
179
UMRZESZ! I UMRĄ WSZYSCY STRONNICY BOSSA! UMRZECIE WSZYSCY Z WYJĄTKIEM TEGO JEDNEGO, KTÓRY ŚPI I SPAĆ BĘDZIE PRZEZ 13 STULECI!
180
MERLIN! GDZIE TEN STARY OSZUST?! KARK MU SKRĘCĘ!
MERLIN...? A KTO TO? W FABRYCE NIE MA NIKOGO TAKIEGO!
BYŁ TAKI CZAROWNIK W ŚREDNIOWIECZU. WIEM TO Z OPOWIEŚCI TEGO „ŚWIRNIĘTEGO" HERKULESA! ALE MNIEJSZA O TO! NAJWAŻNIEJSZE, ŻE HANK WRESZCIE SIĘ OCKNĄŁ.
KONIEC.

ISBN 83-03-02581-3

zł 270,–

„Jankes na dworze króla Artura" to opowieść rysunkowa oparta na motywach książki Marka Twaina. Główny wątek stanowią perypetie współczesnego człowieka przeniesionego w czasy panowania legendarnego króla Artura. Opowieść zawiera wiele prawd zawsze aktualnych. Bohater wpada w ciągłe tarapaty z powodu swojej odrębności, innego spojrzenia na świat i stosunku do niego. Komiks jest też satyrą na typowego quasi-supermana, który w każdych warunkach chciałby otaczającą go rzeczywistość upodobnić do amerykańskiej.

Akcja opowieści toczy się wartko, a niewątpliwym walorem jest twainowskie poczucie humoru, z którego wiele udało się zachować w słowie i rysunku.

POBRANO Z CHOMIKUJ.PL/FRANEK998